

Św. Stanisław Kostka (3) – w Rostkowie



ks. Stanisław Bońkowski

STANISŁAW W ROSTKOWIE

Rok przyścia na świat św. Stanisława Kostki nie jest na ogół przez biografów szeroko omawiany i nie stanowi dla nich specjalnego problemu. Przyjmują oni powszechnie znany i przez nikogo nie kwestionowany rok 1550 jako rok urodzenia św. Stanisława. [...]

Niepewny jest natomiast dzień i miesiąc urodzin Stanisława. [...] Musimy poprzestać na stwierdzeniu, że Stanisław urodził się w drugiej połowie 1550 roku i wkrótce po urodzeniu został ochrzczony. W procesach kanonizacyjnych znajdujemy ślady troski Jana i Małgorzaty z Kryskich, by co prędzej przynieść dziecię do kościoła i uczynić je uczestnikiem łaski sakramentu chrztu św. Jeden z zaprzysięgłych w procesie krakowskim zeznaje: „Prędko po urodzeniu w kościele farnym św. Wojciecha biskupa i męczennika, miasteczku płockiego powiatu, podług Kościoła Rzymskiego obrządku ochrzczony i otrzymał imię Stanisław. Zaraz po chrzcie jakoby Bogu poświęcony na ziemię przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu położony”.

Wprawdzie Rostkowo należało wówczas do parafii Węgra, ale dwór rodzinny Kostków należał do kościoła parafialnego w Przasnyszu. [...] Dla pełniejszego zobrazowania ceremonii chrztu świętego warto przytoczyć świadectwo naocznego świadka, który w późnej starości fakt ten opisywał. Świadkiem tym jest Dorota

Zachowska, córka Jana Zachowskiego, obywatela i radcy przasnyskiego, który prawdopodobnie był jednym z owych szlacheńskich mężów asystujących ceremonii chrztu świętego. Dorota Zachowska, jako kilkunastoletnia wówczas dziewczyna, była obecna przy chrzcie Stanisława. Według jej relacji ojcem chrzestnym był Andrzej Radzanowski z Radzanowa. Ówczesnym zwyczajem po ceremonii chrztu świętego ojciec chrzestny zaniósł dziecię przed Najśw. Sakrament i położył je na stopniach dużego ołtarza. Nie należy sądzić – jak to często spotyka się w żywotach Stanisława – by ta symboliczna czynność miała być zapowiedzią przyszłej świętości dziecka lub oznaczać akt oddania dziecka na służbę Bogu. I dziś w diecezji płockiej i w wielu innych diecezjach istnieje zwyczaj, iż po ceremonii chrztu rodzice chrzestni obchodzą tzw. ofiarę wokół dużego ołtarza i dopiero potem wracają do domu. Radzanowski prawdopodobnie dostosował się do istniejącego zwyczaju w kościele parafialnym w Przasnyszu. Trudno jest dziś ustalić szafarza chrztu św. Stanisława. Proboszczem przasnyskim w tym czasie był prałat Stanisław Boniecki. Chrztu świętego dziecku Jana i Małgorzaty z Kryskich udzielił zapewne wikariusz, zastępca proboszcza, zwany wówczas komendatariuszem. W roku urodzenia Stanisława takim właśnie komendatariuszem przasnyskim był Hubert Maciej Komorowski. Najprawdopodobniej on ochrzcił młodego Kostkę i nadał mu imię Stanisław.

[...] na obiór takiego imienia decydująco prawdopodobnie wpłynęła matka Małgorzata. Wychowana bowiem była w Drobinie, przy kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława biskupa i męczennika fundowanym przez jej przodków. Uczucia religijne i cześć dla świętego męczennika przelała Małgorzata na swego syna dając mu imię Stanisław. Cześć do świętego Stanisława biskupa, męczennika, żywa była wśród parafii przasnyskiej. Był tam bowiem ołtarz „tituli” S. Stanislai Ep. et Mart”.

Drugim motywem nadania takiego imienia dziecku mógł być wpływ rodziny Kryskich. Imię Stanisław było dziedziczne w rodzinie Kryskich. Słynny zwłaszcza był o tym samym imieniu wuj

Stanisława, Stanisław Kryski – dyplomata, polityk słynący z krasomówstwa. Dwa więc motywy mogą nam wytłumaczyć chrzestne imię Stanisława: wzgląd religijny – cześć do św. Stanisława męczennika i tradycje rodzinne Kryskich. Nigdzie nie wymienia się imienia z bierzmowania, chociaż sakrament bierzmowania Stanisław najprawdopodobniej otrzymał. Krótco bowiem przed śmiercią, gdy Stanisław przyjmował inne sakramenty chorych, jeden z obecnych przy tym ojców, zapytał go, czy był bierzmowany. Stanisław wyraził wtedy wątpliwość, „an confirmatus esset”. Biorąc pod uwagę religijną atmosferę domu Kostków, ich troskę o wychowanie należy sądzić, że nie zaniedbali i tego obowiązku katolickiej wiary względem swoich dzieci. Stanisław zaś istotnie mógł wtedy nie pamiętać. Wątpliwość nasunęła mu się przecież wówczas, gdy przyjmował inne sakramenty, kiedy umysł jego już był osłabiony, a przeżycia religijne potęgowały się. Wiemy z ostatnich jego chwil, że bardzo dokładnie badał swoje sumienie, pytał, czy nie wyrządził komu krzywdy lub przykrości, na wszelki wypadek dwa razy przed śmiercią spowiadał się. Zrozumiała jest więc wątpliwość jego delikatnego sumienia.

Inna kwestia, którą należy się zająć przy omawianiu danych personalnych Stanisława, to sprawa jego „pochodzenia”. Silna i powszechna tradycja oparta na zeznaniach świadków – znających rodzinę Kostków – stwierdza, że Stanisław pochodził z Rostkowa koło Przasnysza. Jest to fakt historyczny nie wymagający dowodzenia. Należy wyjaśnić tylko pewne wątpliwości. Otóż Stanisław na pytania wstępne przy egzaminie do nowicjatu oświadczył, że pochodzi „ex Pultovia civitate” [z Pułtusk].

[...] W życiu kościelnym diecezji płockiej Pułtusk odgrywał ważną rolę, można by powiedzieć, praktycznie ważniejszą niż Płock. Przede wszystkim od 1227 roku do 1872 był siedzibą biskupów płockich i w XVI wieku określano go często jako „oppidum episcopi plocensis”. Pułtusk był własnością biskupów płockich, którzy obok obowiązków kościelnych piastowali urzędy świeckie, rezydowali w Pułtusku i nosili tytuł „książąt ziemi

pułtuskiej” lub po prostu „książąt pułtuskich”. W administracji kościelnej Pułtusk był archidiakonatem od roku 1443, a od roku 1449 ma kolegiatę wraz z kapitułą. Można powiedzieć, że był on ogniskiem życia religijnego, a po założeniu przez jezuitów kolegium w roku 1566 był ogniskiem życia kulturalnego terenów diecezji wysuniętych na wschód. Tylko wzgląd religijny, a potem kulturalny pozwala nazwać Pułtusk najważniejszym miasteczkiem po Płocku na zawiślańskim Mazowszu.

Wydaje się, że tylko ten aspekt, może dać wyjaśnienie, dlaczego Stanisław podał się „ex Pultovia civitate”. Bo niewątpliwie Stanisław znał Pułtusk i to raczej od strony życia kościelnego. Zapytany dla celów kościelnych wskazał Pułtusk. Co więcej, Stanisław na pewno wiedział już o założeniu kolegium jezuitów w Pułtusku, dlatego powiedzenie „ex Pultovia civitate” wyjaśniało jezuitom rzymskim chociaż w przybliżeniu miejsce jego pochodzenia.

Tyle wiadomości możemy zanotować na podstawie dokumentów odnoszących się do pierwszych nieomal miesięcy życia Stanisława. Gdy chodzi o dziecięco-chłopięce lata Stanisława, tradycja nie przekazała nam bliższych szczegółów. Owszem, są wzmianki natury ogólnej na temat najbliższej rodziny i atmosfery rodzinnego domu Stanisława. Nawet legenda jest bardzo uboga. Poza dwoma opowiadaniem o uciszeniu żab i zachowaniu się Stanisława przy stole podczas uczyty nic nie wnosi do życiorysu Świętego.

W oparciu zatem o informacje natury ogólnej będziemy usiłowali odtworzyć obraz życia św. Stanisława z tego właśnie okresu. Będziemy usiłowali rozwiązać problemy wieku dziecięcego, z którymi Stanisław na pewno w Rostkowie spotkał się i które na swój sposób przeżywał. Najpierw chcemy przypatrzeć się religijnemu życiu Stanisława do lat 14, a więc do wyjazdu na studia do Wiednia. [...]

Młodzi Kostkowie byli poddani procesowi świadomego wychowania

i od najmłodszych Jat spotykali się w domu z ideałami życia katolickiego. W domu uczyli się szacunku dla każdego człowieka nawet najniżej społecznie postawionego. Szanowali służbę domową jako domowników. Co więcej, ci właśnie pracownicy brali uczynny udział w ich wychowaniu, mogli zwracać uwagę młodym Kostkom, korygować ich dziecięce występki.

Zasadniczą rolę w religijnym wychowaniu młodych Kostków spełniała pewnie matka Małgorzata z Kryskich. Od niej też pewnie Stanisław uczył się pierwszych prawd wiary katolickiej i ona pewnie wdrażała go w praktykę religijnego życia. Ten sam świadek – Paweł – jasno stwierdził: „Stanisław pobożnie i religijnie wychowany w wierze katolickiej od młodości zaczął wieść życie chrześcijańskie”. W Wiedniu zauważono, że Stanisław często przebywał na prywatnej modlitwie i często przystępował do sakramentów świętych. Wprawdzie to świadectwo odnosi się do okresu wiedeńskiego, ale wydaje się, że ono rzutuje również nieco w przeszłość. Zamiłowanie do modlitwy, do życia sakramentalnego wyniósł Stanisław z Rostkowa. [...] Zaangażowanie w życiu religijnym zdobył w rodzinnym domu, a warunki w konwiktach jezuickim w Wiedniu dały mu możliwość realizacji nabytych praktyk religijnych. Stanisław musiał wcześniej nawiązać kontakt religijny z Bogiem, skoro – jak sam zaświadcza – w modlitwie, którą zapamiętał, „sam oddał się Bogu na służbę”.

U Stanisława uczucie było podłożem, na którym rozwijało się życie religijne. W Rostkowie uczucie Stanisława rozwijało się w dwóch kierunkach. Przede wszystkim od najwcześniejszych lat, można powiedzieć od dzieciństwa, Stanisław uczuciowo wiązał się z rodziną. Pierwsze życiorysy i procesy kanonizacyjne mocno podkreślają przywiązanie Stanisława do rodziny, mianowicie „Stanisław w Rostkowie był przez wszystkich kochany, a zwłaszcza kochał go ojciec”. Nie była to z pewnością miłość jednostronna. Uczucie synowskiej miłości Stanisław zachował nawet wtedy, gdy ostatecznie zdecydował się porzucić świat i zamknąć w klasztorze. Świadczy o tym list

napisany z Wiednia przed ucieczką. Wypowiada w nim Stanisław całą gamę uczuć miłosnych do rodziców, przedstawiając im motywy swojej decyzji.

[...] religijne życie Stanisława aktualizowane było w najprostszej formie modlitwy. Z gruntu fałszywe jest mniemanie, jakoby Stanisław już w Rostkowie nosił w swej religijności cechy świętości i „oznaki wyjątkowej pobożności oraz cnót przeróżnych”. Otwarcie trzeba powiedzieć, że o świętości jego życia w Rostkowie nic nie wiemy. Możemy tylko wnioskować z zeznań procesów kanonizacyjnych, mówiących ogólnie o jego religijnym życiu, że był chłopcem pobożnym, religijnym, może nawet nieco bardziej religijnym niż jego rówieśnicy. I chyba w tym znaczeniu trzeba interpretować następujący tekst: „Od dzieciństwa wiele znaków przyszłej dobroci wykazywał, niektórych błogosławieństw i cnót początki pokazując. Między innymi świeciły w nim wrodzona pokora, modlitwy gorącość i chęć do rzeczy duchowych..., że od najmniejszej rozpusty i lekkości dziecinnej wstrzymywał się i nic płochliwego nie czynił i dlatego przy dworze ojczystym wszyscy go szanowali” . Zarówno w Wiedniu, jak i w Rostkowie nie uważano go w najbliższym otoczeniu za świętego. Biliński w procesie beatyfikacyjnym w 1603 roku na pytanie, czy Stanisława uważano za świętego, w okresie, w którym go znał, odpowiedział: „Był uważany powszechnie za dobrego chłopca, ale nie za świętego”.

Religijność Stanisława nacechowana była duchem maryjnym. Jan Biliński – jako jego bezpośredni wychowawca w Rostkowie – zaświadcza, że Stanisław od dzieciństwa czcił Maryję i po Bogu wszystkie swe myśli i uczucia kierował ku Matce Bożej. [...] W późniejszym życiu Stanisława kult maryjny odgrywał dużą rolę. Często o Matce Boskiej mówił na sposób dziecięcy i opowiadał o Niej jako o swojej Matce. [...]

Następnym zagadnieniem okresu rostkowskiego jest sprawa początków nauki Stanisława.

Podstawę do późniejszych nauk w Wiedniu otrzymał Stanisław w rodzinnym domu w Rostkowie. Rodzina Kostków była środowiskiem inteligenckim. Chociaż Jan Kostka nie zajmował wysokiego stanowiska społecznego, w domu jego żyły tradycje szlacheckie i rodzice troszczyli się o wyrobienie obyczajowe, towarzyskie i kulturalno-naukowe swych dzieci. [...]

Dokumenty kościelne ukazują nam Jana Kostkę, dziadka św. Stanisława, jako fundatora prywatnych kaplic w kościele parafialnym w Przasnyszu i w Rostkowie. W roku 1488 biskup płocki pozwolił „erigi et construi oraculum in Rostkow”; a ksiądz Michał Boniecki, proboszcz przasnyski, wyliczając obowiązki kapelana kaplicy Kostków w kościele farnym w Przasnyszu nadmienił, że w razie potrzeby („necessitate exigente”) również odprawi Mszę św. w „oraculum in Rostkow”. Stwierdzić zatem można, że w pierwszej połowie XVI wieku w Rostkowie była jakaś kaplica, przy której mieszkał może kapelan i nauczał dzieci. Niektórzy badacze przeszłości Przasnysza wprost stwierdzają, bez żadnej wątpliwości, że istniał w Rostkowie kościół – kaplica, przy której stale zamieszkiwał kapelan będący zarazem duchowym nauczycielem synów Kostków.

W czasie ostatniego roku pobytu Stanisława w Rostkowie pedagogiem jego był Jan Biliński. Tak stwierdzają pierwsi biografowie i akta kanonizacyjne. Sam zresztą Biliński w procesie kanonizacyjnym pułtuskim mówi o sobie jako wychowawcy w obyczajach i nauce Stanisława i brata jego Piotra i jak opiekował się Stanisławem podczas jego choroby, spędzając siedem bezsennych nocy przy łóżku, „aby co złego nie przytrafiło się choremu”. Pod kierownictwem Bilińskiego otrzymał Stanisław, jak można wnosić z egzaminu wiedeńskiego, dobre przygotowanie. Został bowiem przyjęty na trzeci rok gramatyki i tam przez trzy lata ukończył gramatykę (trzeci rok), humanistykę i retorykę. Przyjęcie Stanisława na trzeci rok gramatyki usiłują biografowie wytłumaczyć tym, że Stanisław pobierał początkowo nauki w Pułtusku, w szkole

założonej przez biskupa Noskowskiego. Jako powód takiego twierdzenia podają zeznanie Stanisława, owo omawiane przez nas „ex Pultovia civitate”. Trzeba jednak stwierdzić, że nie ma pozytywnych dowodów, jakoby Stanisław uczęszczał do szkoły w Pułtusku. Katalogi z tych lat zaginęły. Tradycja na ten temat nic nam nie przekazała, a przecież nie takie długie lata upłynęły, gdy najbliższy przyjaciel Stanisława – Warszewicki, był potem rektorem kolegium jezuickiego w Pułtusku. Wylicza się sławne nazwiska osób, które ukończyły to kolegium. O Stanisławie natomiast brak wzmianki. Systematyzując zatem ostatecznie proces wykształcenia Stanisława z okresu rostkowskiego, można by ująć tak: Do 12 roku życia wstępne nauki pobierał w domu od rodziców lub może miejscowego kapelana ich prywatnej kaplicy. Od 12 roku kształcił się i wychowywał pod opieką Jana Bilińskiego. W 14 roku życia wyjechał na dalsze nauki do Wiednia ze starszym bratem i opiekunem Bilińskim.

Źródło: ks. Stanisław Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1967. Język współczesniono; pominięto przypisy.